



KONSUL GENERALNY RP W KALININGRADZIE JAROSŁAW CZUBIŃSKI NA UNIwersYTECIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM W OLSZTYNIE



21 maja 2003 r. na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie odbyło się interesujące spotkanie Konsula Generalnego RP w Kaliningradzie pana Jarosława Czubińskiego ze studentami i nauczycielami Wydziału Humanistycznego. Na spotkaniu został poruszony najbardziej ostatnio frapujący temat stosunków między Polską a Rosją, a przede wszystkim między województwem warmińsko-mazurskim a Obwodem Kaliningradzkim. W niniejszym numerze naszego pisma zamieszczamy pierwszą część przemówienia pana Konsula.

Szanowni państwo!

Dziękuję za możliwość spotkania się z państwem. Moje wystąpienie nie będzie zbyt długie. Mam nadzieję, że będę w stanie zadowolić państwa, jeśli chodzi o treść odpowiedzi na ewentualne pytania.

Składam od razu pewne zastrzeżenie i proszę o właściwe zrozumienie tego zastrzeżenia, iż chciałbym żebyśmy mówili w większym stopniu o stosunkach między województwem warmińsko-mazurskim a Obwodem Kaliningradzkim, niż stosunkach między Polską a Rosją czy między Warszawą a Moskwą, ponieważ główną rolą Polskiego Konsulatu Generalnego w Kaliningradzie jest kształtowanie właśnie tych naszych regionalnych stosunków. Kontaktami międzypaństwowymi zajmuje się z racji powszechnych zasad nasza ambasada w Moskwie.

Temat dzisiejszego spotkania jest niezwykle frapujący i w zasadzie odpowiedź na pytanie czy sąsiedztwo z Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej jest dla województwa warmińsko-mazurskiego szansą czy zagrożeniem, jest taka sama jak odpowiedź na pytanie, czym jest dla Polski Unia Europejska. Ja nie kryję, iż w sąsiedztwie Warmii i Mazur z Obwodem Kaliningradzkim upatruję szansę dla tegoż województwa i to stale powtarzam, że przy okazji różnego rodzaju spotkań należy namawiać mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego, żeby z

tej szansy skorzystali, ponieważ województwo to ma unikalną sytuację wśród innych regionów Polski. Tylko ono graniczy na tak olbrzymim odcinku z Rosją i ma prawie wyłączność na granicę państwową Polski z Federacją Rosyjską, ponieważ ten fragmencik, który leży na Mierzei Wiślanej, w zasadzie nie ma żadnego znaczenia ekonomicznego, a może mieć znaczenie turystyczne, ale to pewnie w dalekiej przyszłości. Do tego jednakże, żeby dojść do wniosku, iż sąsiedztwo to jest realną szansą, a w mniejszym stopniu zagrożeniem, chciałbym państwu przedstawić kilka informacji ogólnych dotyczących naszego polskiego spojrzenia na Obwód Kaliningradzki, a również, a może przede wszystkim na realizowane obecnie główne formy współpracy, czy polskiego istnienia na terenie Obwodu Kaliningradzkiego. Formy te opiera się na pewnych założeniach podstawowych. Po pierwsze, do tego, żeby dobrze współistnieć, a takie jest nasze zamierzenie i to staramy się prezentować w codziennej działalności, trzeba doprowadzić do poprawy klimatu politycznego i w ten sposób odrobić pewne zaległości, które odbijają się bardzo negatywnie na wszystkich elementach naszego współdziałania, czy współistnienia. Klimat polityczny jest to rzecz podstawowa do tego, żeby chociażby w sprawach społecznych postrzegać w nas tak zwanych dobrych sąsiadów,

a jednocześnie my, żebyśmy w Rosjanach zobaczyli kogoś innego, niż naród, który jest w stanie stworzyć tylko podstawowe zagrożenia. Ma to również znaczenie w sprawach większej wagi i może większego znaczenia w życiu codziennym, to jest w sprawach gospodarki i ekonomii. Inaczej mówiąc, wpływ polityki na rozpatrywanie wniosków, czy ofert gospodarczych.

Wiedzą państwo doskonale o tym, że Obwód Kaliningradzki jest dużym terenem inwestycyjnym. Od kilku lat realizowany jest długofalowy program rozwoju Obwodu Kaliningradzkiego. Jest to program federalny. Do Obwodu przekazywane są znaczące kwoty pieniędzy z budżetu federalnego, realizowane są potężne inwestycje, a największa z nich w tej chwili, wręcz sztandarowa, to gigantyczna elektrociepłownia. Projekt ten nazywa się w skrócie TEC 2 i koszt ten inwestycji wynosi 2,5 miliarda dolarów. Warto by było, żeby w tej inwestycji i w szeregu innych znaleźli się polscy wykonawcy. Są tam pieniądze, które możemy zarobić. Ale do tego, żeby stawać do takich przetargów i wygrywać je, potrzebny jest ten klimat, o którym mówimy. Chodzi o to, żebyśmy z góry nie byli skazani na przegraną, tak jak to się stało w szeregu innych przetargach, do których startowaliśmy, kiedy nasze stosunki z Rosją były kiepskie.